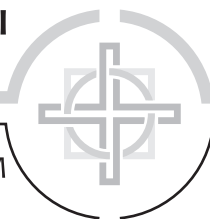


ANDRZEJ NAPIÓRKOWSKI OSPPE

# HOMILIE NA ROK C

**VERBUM DOMINI**

Wydawnictwo WAM



## Wstęp

### *Ku przemienionemu człowiekowi*

Chrześcijaństwo, które jest czymś więcej niż jedynie religią (doktryna, kult, moralność), musi być nieustannie na nowo odkrywane i zgłębiane. Ono jest drogą, na której doświadczamy wiecznego Boga, który jest trwale młody. Definicję wiary chrześcijańskiej jako „drogi” znajdujemy już w *Dziejach Apostolskich*: „[Szaweł] udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do Synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł” (Dz 9, 2). Chrześcijaństwo jest pewną trasą, gdyż Jezus sam się określił: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Mnie” (J 14, 6). Ów Trójjedyny Bóg objawienia judeochrześcijańskiego odsłonił się nam i jest z nami stale obecny w Jezusie Chrystusie. Ten żywy Bóg: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8), ukazał nam w swoim Jednorodzonym Synu sens i cel pielgrzymowania. Bóg pragnie, abyśmy weszli z Nim w nierozdzielną wspólnotę. To jest dynamiczny proces, obejmujący całe nasze ziemskie życie.

Kroczenie drogą wiary obejmuje trzy wymiary. Najpierw jest to droga, którą Bóg przyszedł do człowieka. W tajemnicy

Wcielenia przybrał ludzką naturę i w ten sposób połączył się z każdym z nas. Jest to zatem dla Boga droga zstępująca, w poszukiwaniu marnotrawnego syna. Nie wolno zapomnieć, że jest to Boży szlak, że to Bóg przychodzi, że to jest Jego inicjatywa i Jego propozycja. Oznacza to, że zanim Go poznaliśmy, zostaliśmy przez Niego umiłowani. To wielki powód do radości. Tu znajduje się nasz życiowy optymizm. „Chwała niech będzie Bogu, Ojcu naszego Pana, Jezusa Chrystusa, bo ze względu na swego Syna obdarzył nas wszelkimi duchowymi błogosławieństwami niebios. Dzięki Chrystusowi jeszcze przed stworzeniem świata wybrał nas dla siebie, byśmy w Jego oczach byli święci i bez skazy, napełnieni miłością. Ze względu na Jezusa postanowił uczynić nas swymi dziećmi – bo takie było Jego pragnienie, gdyż chciał ukazać blask swej łaski, którą nam obficie okazał w umiłowanym Synu. Właśnie w Chrystusie, ze względu na Jego przelaną krew, znajduje się nasze odkupienie – oczyszczenie ze wszystkich win. Bo ogromne jest bogactwo łaski Boga. Obficie ją nam okazał, wraz ze swą mądrością i zrozumieniem, bo wyjawiał nam tajemnicę swego odwiecznego planu, który z upodobaniem przygotował w Chrystusie” (Ef 1, 3-9).

Kolejny wymiar jest konsekwencją pierwszego. Droga ta została dla nas otwarta, abyśmy przeszli ze stanu Adama w stan Chrystusa. Wzrastanie w wierze dokonuje się w czasie pielgrzymowania. Jesteśmy wiecznymi nomadami. Zbyt często patrzymy tylko w ziemię. Winniśmy częściej spoglądać ku niebu. Nie wolno zapominać, że to nie jest nasza trasa. „Chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają” (Ps 21, 27). A kto Go szuka, wkrótce Go odnajdzie, gdyż to właśnie na swojej drodze Bóg pozwala się znaleźć. Naśladować Jezusa – to podążać drogą zbawienia.

Musi dokonać się w nas przemiana. Stąd wiara domaga się czynów i świadectwa. Pójście za Chrystusem to nie zewnętrzne naśladownictwo, albowiem idzie o samą głębię wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa, to upodobnić się do Niego, aż do wyrzeczenia się siebie w tajemnicy ofiarowania na krzyżu (por. Flp 2, 5-8).

Trzeci wymiar, to korzystanie z Bożego wsparcia, aby nie ustać w drodze. Na tym szlaku rozpamiętujemy cierpienie, śmierć, modlitwę, miłość i zmartwychwstanie Chrystusa – tę odwieczną Mądrość, której świat nie pojmuje, gdyż nie rozumie tajemnicy krzyża. Paweł Apostoł zaświadczy: „głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego «ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują». Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha” (1Kor 2, 7-10). Dla ludzkiej logiki jest to skandal. Dlatego św. Augustyn wyzna: „Życie zstąpiło, aby zostać zabitym. Chleb zstąpił, aby głodować. Droga zstąpiła, aby w podróży doznawać zmęczenia. Źródło zstąpiło, aby pragnąć” (Sermo 78, 6 [PL 38, 493]).

Nie wolno poddać się zmęczeniu i zniechęceniu, aby nie zapomnieć o celu wędrówki. Duch Święty, który jest duchem Jezusa, udziela się nam w postaci charyzmatów i sakramentów. Mamy wielkie i skuteczne środki zbawcze, które są do dyspozycji w rzeczywistości Kościoła. Pomocą ku tej duchowej metamorfozie jest lektura Pisma Świętego i sakramenty. W trakcie liturgii karmimy się Słowem i Ciałem Pańskim.

Stąd te homilie. Medytując Słowo Boże, winniśmy niestrużenie głosić tajemnicę życia, która przenika i przemienia nas wierzących. Tytuł *Ku przemienionemu człowiekowi* pragnie wyrazić przekonanie, iż rozpoczęte w nas dzieło odnowy nie zostało absolutnie zakończone. Wciąż znajdujemy się w drodze na górę Tabor. Jesteśmy między przemianą a przemienieniem. Przemiana dotyka każdego stworzenia i odnosi się przede wszystkim do jego procesów biologicznych czy psychicznych. Natomiast przemienienie (*transfiguratio*) jest błogosławionym doświadczeniem procesów duchowych i odnosi się do nas jako chrześcijan i tych, którzy w szczerości serca poszukują prawdy. Musimy umacniać się w tym doświadczeniu Chrystusa, który przekształca nasze człowieczeństwo. I tak rośnie w nas nowy człowiek, który powoli odzyskuje obraz i podobieństwo Boże, zniekształcone przez grzech. Sami posilajmy się Słowem Bożym i nim karmmy siostry i braci we wspólnej wierze.

Niech Maryja, Matka Słowa i Matka Kościoła, będzie, na drodze ku już teraz rozpoczętej wieczności, naszą Przewodniczką!

Andrzej Napiórkowski OSPPE

Skalka, w drugi dzień Zielonych Świąt – Maryi Matki Kościoła 2013.